Rok II. Sierpień 1930 r. Nr. 8.



MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWIE PODNIESIENIA STANU OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ W POLSCE

TREŚĆ:

WARSZAWA

Redaktor: Inż. J. Tuliszkowski.

Komitet redakcyjny: Kpt. J. Janowski, insp. J. Kowalewski, kmdt. J. Milewski, st. insp. J. Sztromajer i kmdt. M. Waligóra.

Administracja: kmdt. I. Prokopp.

Redakcja i Administracja: ul. Nalewki 3. Tel. 3-51.

Redaktor: ul. Piękna 44 m. 3. Tel. 511-44.



Rok II Sierpień 1930 r. Nr. 8

STRAŻACTWO ZAWODOWE

ORGAN ZWIĄZKU WYŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW ZAWODOWYCH STRAŻY POŻARNYCH I KORPUSU INSPEKCYJNEGO GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOL. POLSKIEJ [ZWIĄZKU ZAWODOWYCH OFICERÓW STRAŻY POŻARNYCH]

Prenumerata roczna **10** zł. półroczna **5** zł **50** gr. Cena pojedyńczego numeru **1** zł.
Członkowie Związku popierający i rzeczywiści otrzymują pismo bezpłatnie.
Konto Nr. 467 w Miejskiej Kasie Oszczędności m. st. Warszawy przy ul. Czackiego 21/23.

Z akt Wileńskiej Straży Pożarnej.

Niejednokrotnie już zapytywany przez Sz. Druhów o szczegóły, dotyczące powstania i historji Straży wileńskiej, pozwalam sobie za pośrednictwem naszego organu, zamieścić akt utworzenia Zawodowej Straży Pożarnej w Wilnie.

Sądzę, że treść jego powinna zainteresować Sz. Druhów z uwagi na wczesne zrozumienie potrzeby utworzenia straży stałej przez Władze Miejskie, co w porównaniu z rozwojem pożarnictwa w innych miastach naszych, chlubą wielką okrywa ówczesnych Ojców Wilna. Co prawda, Wilno należy do miast, które kilka razy całkowicie niemal było niszczone przez pożary.

W książce I. Kraszewskiego p.t. „Wilno“ autor dość obszernie opisuje kilka takich pożarów, poprzedzając następującym wstępem:

„Wilno jak wszystkie większe miasta, w początkach drewniane było bardziej, niż murowane, a jeśli się gdzie mur wznosił z kamieni lub cegły, ten tak był obstawiony klatkami z drzewa, pokryty ciężkim dachem, ażeby w pożarze mógł spłonąć jak na stosie. Choć wiele wolnej przestrzeni zostawało do zabudowania, ludzie jednak odwiecznym instynktem budowali się tuż przy ludziach, zdając się sobie pewniejszymi i mocniejszymi skupieni. To przyczyniało się wielce do rozszerzania się pożarów. A co najstraszniejszem je czyniło, to brak wszelkich zapobieżeń i środków zaradczych. Wołano ratunku w godzinie niebezpieczeństwa, lecz w spokoju nie myślano o przygotowaniu się na przypadek. Stróże nocni, obwoływający gaszenie ogniów, najdawniejszym byli środkiem, ostrzegającym i przypominającym ludziom ostrożność z ogniem. Lecz stróż nocny z jednostajną swoją nauką przechodził i nikt go nie słuchał, było to bardziej oznaką godziny na półzegarzu, niż rozkazem mienia się na baczności z ogniem. Gdy gwar ludu, głos dzwonów i łuna oznajmiały pożar, wybiegał patrzeć kto był dalszy, różni ludzie lecieli rabować i kraść, myślał o sobie kto był bliższy, nie starając się zapobiedz szerzeniu się ognia, lecz myśląc tylko, aby pożar doszedłszy jaknajmniej zrobił mu szkody. Gdy zaś piorun był przyczyną pożogi, w takim razie, wiadomo, że powszechny przesąd pospólstwa nie dozwalał gasić niebieskiego ognia, ratowali siebie i swoje mienie, a że koziego mleka nigdy wiadrami na przypadek nie przysposobiono, ogień zwycięzko szedł gdzie chciał, póki chciał, a pogorzelcy mówili: Cóż robić, takie było przeznaczenie. Dla pospólstwa niema religji, którąby mu zabraniała wierzyć w przeznaczenie“.

Wojny były także w początkach jednym z powodów wszelakiego zniszczenia i pożarów: zarówno ogniem jak mieczem walczono.

Znaczniejsze pożary w Wilnie, o których w ciągu historji wspominaliśmy, tu zbieramy, aby dać wyobrażenie, jak były częste, mianowicie w czasach ku nam bliższych.

1378, skutkiem napadu Krzyżaków.

1390, w czasie oblężenia Wilna.

1391, dobrowolny pożar przez Olesińskiego uczyniony.

1399, przypadkowy ze stajni Witoldowych.

1432, przypadkowy lub z podpalenia przez samych mieszkańców.

1513, 21 lutego, przypadkowy.

1530, ogromny pożar dwuch trzecich części miasta.

1542, przypadkowy.

1610, ogromny pożar, wedle powieści gminnych z podpalenia pochodzący, dnia 1 lipca o ósmej rano około S. Stefana wszczęty.

1615, w niedzielę, z Mennicy, w której żydzi robili.

1630, przypadkowy koło Bernardynów.

1655, dnia 9 sierpnia, z powodu wojny i zdobycia miasta, trwał dni siedemnaście, całe miasto zniszczył.

1670, przypadkowy, cząstkowy za murami.

1700, dnia 18 marca, cząstkowy.

1706, dnia 18 maja, około Ratusza, znaczny.

1715, dnia 26 maja, około Ostrej Bramy.

1737, dnia 2 czerwca, przypadkowy; trzy czwarte miasta zgorzało.

1741, dnia 21 marca, spalony Katedralny Kościół.

1748, dnia 11 czerwca, niemal całe miasto.

1749, dnia 8 czerwca, powtórnie całe miasto polskie".

A zatem dwadzieścia pożarów, z których jedenaście bardzo szkodliwych, w przeciągu trzechset siedemdziesięciu lat doznało Wilno, prócz innych plag wszelkiego rodzaju.

Mimo tak strasznych klęsk, jakie pożary czyniły, obrony żadnej nie organizowano i miasto, które — jak podają kroniki — w XVI wieku wzrosło do najwyższego stopnia pomyślności, w XVII zaczęło się chylić do upadku, który nastąpił w XVIII wieku i w pierwszej jego połowie dokonał się.

„Gdyby wówczas — pisze Kraszewski — miasto posiadało grupę ludzi przeznaczonych na wypadek pożaru, czy nie uniknęło by zniszczenia, którego epilog ostateczny przypada na rok 1748 i 49".

Dopiero na początku XIX wieku, ówczesna Rada Miejska postanawia zorganizować stałą straż pożarną.

Otóż przytaczam akt ciekawy i godny specjalnej uwagi — który w historji naszego pożarnictwa winien zająć pierwsze miejsce. Podaję go z zachowaniem ówczesnej pisowni.

DZIAŁO SIĘ NA RATUSZU WILEŃSKIM NA SESSYYI GENERALNEJ TRZECH STANÓW MIASTA, ROKU TYSIĄC OSIEMSET DRUGIEGO MIESIĄCA MAJA DWUDZIESTEGO SZOSTEGO DNIA.

Porządne utrzymanie Narzędź Ogniowych, iako jest w obowiązku wszystkich Miast Rządnych; tak też tuteyszego Miasta Magistrat usiłując Naczynia Ogniowe mieć w naylepszym Porządku; potrzebnych do dyry-

gowania Onemi Maystrów, jako to: dwóch Szpryc-Meystrów postanowił. Aże dotąd praktykowany ratunek od Ognia, nie mógł swemu zamiarowi skutecznie odpowiedzieć: z racji nayprzyncypalnieyszey, iż rozmaici Ludzie chodząc koło Narzędzi Ogniowych, i onemi czasu wydarzonego Ognia robiąc, więcey w Naczyniach szkody, niżeli skutku z pracy przynoszą; potrzeba więc wypada: do Narzędzi Ogniowych Mieyskich, mieć Ludzi jednych stałych, i tak uregulowanych, aby nie czyniąc żadnego zamieszania i sporu, czasu iuż potrzeby, każdy wiedział do czego przynależy; i tą Czynnością. do którey jest przeznaczony, podług obowiązku swego zaiął się: A takim sposobem Urządzony Lud, w przypadkach (broń Boże) ognia: zawsze skuteczneyszą w małey liczbie, niżeli zbiór tłumu nayliczneyszego, uczyni pomoc. Y dla tego, ażeby obroną w wydarzających się przypadkach Ognia, skutkiem samym w ocaleniu Domów i Majątków, tak własnych, iako też i Bliźnich Współ-Obywateli, posługiwała: w tym więc celu, naśladuiąc inne Miasta, a mianowicie Zagraniczne, utrzymujące sposoby pożarowe; Magistrat determinuje:

1-mo. Będzie się utrzymywać przez Miasto, Szpryc Pożarowych wielkich Cztery, Szpryc małych w Kubłach Szesnaście, Kubłów do Wody Dwanaście, Kruków Żelaznych do rozrywania Ognia Szesnaście, Wiader skurzanych Trzydzieście sześć.

2-do: Do Dozoru tych Jnstrumentów, i robienia Onemi, czasu Ognia: przy dwóch Szpryc-Meystrach, naznacza się Ludzi Czterdzieście pięć, kosztem Obywatelskim utrzymywać się obowiązanych. Ci Ludzie pod zarządzeniem Szpryc-Meystrów, zostawać będą: a szczególny Dozór onych, Ekonomia Miasta mieć powinna.

3-tio: Dla Szpryc-Meystrów, dla każdego po Rubli Sto, a dla Ludzi Pożarnych po Rubli Sześćdziesiąt, po Płaszczu Sukiennym, po parze Butów, i Czapce, dla każdego na Rok naznacza się Pensyi: a ta, każdo-Miesięcznie wypłacona będzie przez Ekonomią Mieyską: z składki Obywatelskiey.

4-to: Na przypadki Ognia, gdyby rychło w każdem mieyscu dać pomoc w ugaszeniu Pożaru; Narzędzia przeto pożarne będą rozlokowane w następnym sposobie w Ratuszu, Szpryc wielkich Dwie, małych Cztery, Kubłów do Wody Cztery, Kruków Cztery, Wiader skurzanych Dwanaście: na Przedmieściu Zarzeczu, Szpryc małych Dwie, Kubeł do Wody jeden, Kruków Dwa, Wiader Cztery. Na Antokolu, Szpryca wielka jedna, małych dwie, wiader Cztery, Kubłów Dwa, Kruków Dwa: za Wileńską Bramą, która służyć będzie na Łukiszki, i inne Przedmieścia, Szpryc małych dwie, Kubeł jeden, Wiader Cztery, Kruków dwa: na Sznipiszkach, Szpryca wielka jedna. małych dwie, Wiader Cztery, Kubłów dwa, Kruków dwa: za Bramą Rudnicką, Szpryc małych dwie, Kubeł do Wody jeden, Kruków dwa, Wiader Cztery: za Bramą Ostrą, Szpryc małych dwie, Kubeł do Wody jeden, Kruków dwa, Wiader cztery.

5-to: Dla umieszczenia Jnstrumentów Pożarowych, i Ludzi Ogniowych, mają bydż postawione Domy: jako to: na Zarzeczu, na Placu w Widłach, przeciw Domu dawniey Narkiewicza, a teraz Naborowskiego; na Antokolu, na placu idąc do Kościoła Xięży Trynitarzów; na Snipiszkach gdzie dopiero stoi Karaulnia; za Wileńską Bramą, na placu przy Domie Koreywy, a teraz Malinowskiego; za Rudnicką Bramą, przy Wale Klasztoru Xięży Kar-

melitów; za Ostrą Bramą, na Placu przeciw Ogrodu dawniey Jeleńskiego. Do budowli Domów czyli straży Pożarnych; użyte maią być Domy, które były postawione na Karaulnie.

6-to: *W Takowych mieyscach, rozstawione Narzędzia Ogniowe: będą pod dozorem Ludzi nocnych Pożarnych; którzy porządkiem przeznaczeni będą, jako to: do Szpryc w Ratuszu Ludzi czterech; a na daisze mieysca, gdzie Szprycy wielkie, po dwóch, a gdzie tylko małe, po jednemu. Ci dzienno i nocno znaydować się będą przy takowych Jnstrumentach, a gdy zmieniać się będą; tedy naczynia wszelkie następuiącemu zdawać powinni. Także Ci Ludzie, naznaczeni z porządku do pilnowania Jnstrumentów; powinni bydź nie tylko w zupełney ostróżności i czuyności; ale też zawsze mieć Kubły napełnione Wodą: i też Wodę co zmiany siebie odmieniać.*

7-mo: *Dla zupełnieyszey ostrożności, w wypadkach Ogniowych; ludzie Pożarni rozdzielaią się następnie. A nayprzód: w samym Mieście, na Ulicy od Ostrey Bramy począwszy; i prawą stroną idąc aż do Zamkowey Bramy; zaymuiąc Ulice Subocz, Sawicz, i wszelkie Zaułki, do Kościoła Bernardyńskiego i do Młynu Królewskiego; oraz wszystkie po tey stronie Zaułki i Przechody; ludzi dwóch: Powtóre od teyże Ostrey Bramy, idąc lewą stroną, przez Ulicę Niemiecką, idąc do Zaułku przechodniego, przy Domie dawniey Hertelow, a teraz Aptekarki Millerowey, wychodzącego na Ulicę Zmuydzką; aż do Wału, zaymuiąc ulicę Końską, i Zmuydzką, i Rudnicką, Ludzi dwóch: Potrzecie: Zwróciwszy się prawą stroną, ulicy Zmuydzkiey, i wymienionym Zaułkiem, na Ulicę Niemiecką; i tąż lewą stroną idąc, a przechodząc Ulicę Trocką, aż do Wileńskiey Bramy; zaymuyąc w tey linij Zaułki, przy Dzwonicy i Klasztorze Franciszkańskim; Ulicę Trocką, Ludzi dwóch: Poczwarte: od Rogu Kamienicy Wolańskiego, idąc prawą stroną Niemieckiey Ulicy, aż do Ulicy Dominikańskiey; i tąż Ulicą, idąc przez Ulicę S, Jańską, aż do Kardynalij; a z drugiey strony, idąc Ulicą Szklanną Rynkową, Zamkową, aż do Kardynalij; zaymuiąc wszelkie Zaułki i Ulice Szklane, Jatkowe, Żydowskie; prawą stroną Dominikańskiey, S. Jańskiey. Ludzi dwóch: Po piąte: od Rogu Domu Dominikańskiego, między Ulicami ciągnącemi się do Wileńskiey Bramy i do Dominikanów Klasztoru i tąż stroną idąc aż do Kościoła S. Jana; a od Kościoła S. Jana, lewą stroną ciągnąc aż do Zamkowey, zaymując Ulice, Biskupią, Skopowkę koło, S, Jgnacego Klasztoru idącą; i wszelkie w tym Obrębie Zaułki, Ludzi dwóch. Poszóste: na Przedmieście za Wileńską i Tatarską Bramy, oraz Łukiszki, aż do Zamkowego Kościoła, Ludzi dwóch. Posiódme: na Przedmieście Snipiszki, Ludzi dwóch. Po ósme: na Przedmieście Antokol, Ludzi dwóch: Po dziewiąte: na Przedmieście Zarzecz, Ludzi dwóch, Po dziesiąte: na Przedmieściu za Rudnicką, Ostrą, i Subocz Bramami, Ludzi dwóch.*

8-vo: *Ci ludzie będą mieli Klekotki, i dane sobie znaki: których obowiązkiem jest: 1-mo Każdey nocy, poczynając Latem od godziny Dziewiątey wieczorney, aż do Czwartey Ranney; a zimową porą od ósmey wieczorney, do piątey Ranney; w przeznaczonych mieyscach, z Ulicy na Ulice przechodzić, i strzedz tak spokcyności, jako też przypadków ognia. 2-do Za wybiciem godziny, słowy ogłosić tąż wybitą godzinę: następnie naprzykład: Jedenaście biło na Zegarze, ostróżnie z ogniem Gospodarze! 3-tio*

Jeżeli by dostrzeżony został Ogień, u tedy jeden, powinien w swey części z Klekotką przebiegać z Ulicy na Ulicę, klekocząc bez przerwy, dla pobudzenia Obywateli, a drugi natychmiast biedz do pożarnych Jnstrumentów, dla działania onemi w to mieysce, gdzie Ogień pokaże się. 4-to. Ciż ludzie naymocniey pilnować będą: ażeby nikt po nocy nie chodził po Ulicach i między Domaml drewnianemi, z rozpalonemi łuczywami, pochodniami, lulkami, i też nie nosił w garczkach lub czerepach żaru: nadto pilnować będą, aby włócęgi w nocy po Ulicach nie włóczyli slę. 5-to. Każdy z tych ludzi, odbywszy swą powinność, powinien Rapport Szpryc-Meystrom: co się w którego Rewirze przydarzyło. 6-to. Ci ludzie, na nocne Patrole koleyno iść, i odmieniać się mają, to jest: ci, którzy byli na powinności strzeżenia Ognia z Klekotkami w nocy po Ulicach, zostać powinni do dozoru Narzędź ogniowych, w Domach pożarnych: a ci, którzy byli przy Narzędziach powinni odbywać nocny z Klekotkami Patrol: reszta zaś ludzi zbywających od potrzeb powyższych, użytemi być mogą koleią do przeprowadzenia Aresztantów. 7-mo. Żaden z tych ludzi nie ma samowolnie postępować, lecz słucháć dyspozycyi Szpryc-Meystrów i to spełniać, co im rozkazanym będzie. 8-vo. Każdy z tych ludzi powinien zawsze zachowywać się trzeżwo i poczciwie: inaczej bowiem z mieysca oddalonym będzie. 9-no. Do przeprowadzenia Aresztowanych zachowywać się powinni statecznie i wiernie: odprowadziwszy Niewolników w przeznaczone mieysca, natychmiast jawić się Szpryc-Meystrom, i udać się do tey powinności, którą im Szpryc-Meystrowie zalecą.

9-no: Dla dozoru szczególnego, tak czułości chodzących z Klekotkami ludzi, jako też pilności, którzy do dozoru Naczyń pożarnych odkomenderowani, z powyższej liczby ludzi, wybrani być maią trzey Dozorcy, którzy każdey nocy konno objeżdżać będą po wszystkich mieyscach w celu dopilnowania, jeżeli tak po Domach Pożarnych, jako też w oznaczonych na straże nocne mieyscach ludzie spełniają swą powinność.

10-mo. Szpryc-Meystrów obowiązkiem będzie. 1-mo. Codzieńnie opatrzyć Instrumenta Pożarne, aby były na każdy przypadek w zupełney gotowości. 2-do. Uczyć ludzi pożarnych, jak w przypadku Ognia temi Instrumentami działać powinni. 3-tio. Mieć baczność, aby ludzie Pożarni byli czuli i zachowywali się w statku. 4-to. Każdego dnia dawać ludziom pożarnym dyspozycye, którzy do Domów Pożarnych dla dozoru Narzędź Ogniowych, którzy na Patrole, a którzy dla przeprowadzenia Aresztantów iść maią: zachowując zupełną i należną koley, aby nie dać żadnemu przyczyny użalenia się na nieporządek. 5-to. Od ludzi Pożarnych, po odbytych Patrolach i powinności odbierać Rapporta: i o wszelkich przypadkach i wydarzeniach donosić Magistratowi. 6-to. Czasu wydarzonego Ognia być zawsze przytomnemi, tak dla dawania dyspozycji ludziom, jako też dla kierowania Instrumentami Pożarnemi. 7-mo. Mieć baczenie, ażeby wraz po utamowaniu Ognia Instrumenta Pożarne, każde w swoie mieysce odprowadzone były, i jeżeliby co popsutym było: natychmiast zreparować starać się. 8-vo. Dla zupełnieyszego dozoru i zarządzenia Instrumentami Pożarnemi, Szpryc-Meystrowie rozdzielą na dwie części Instrumenta: i każdy swą liczbę Narzędzi w zupełnym porządku utrzymać obowiązany.

11-mo: Jeżeli wydarzy się Ogień, w ten czas naysamprzód te Instrumenta pożarne dostawione być powinny, w którey części pokaże się Pożar: a ku pomocy onym, z dalszych mieysc Pożarne Narzędzia dostawiać bez odwłoki z ludźmi pożarnemi należy.

12-mo: Gdyby w każde mieysce w przypadku Ognia Instrumenta Pożarne na mieysce Pożaru rychło mogły być dostawione, dla tego determinuie się: iż do Szpryc wielkich, jako to: w Ratuszu, na Antokolu, i na Snipiszkach; każdey nocy, odprowadzane będą po parze koni Skarbowych, z należytą uprzeżą i ludzmi, a dla dostawienia innych Narzędź, oraz Kubłów z wodą, pobliższe Domy, straży pożarnych za uderzeniem alarmu w klekotki powinny przysłać ludzi do tychże straż Pożarnych dla wzięcia Instrumentów, i zaprowadzenia onych w mieysce Pożaru: a utrzymuiący Fiakry i Furmani, których Regiestr, będzie przybity w każdym Domu straży pożarnej, każdy w blizkości Domu pożarnego, obowiązany tego momentu, pod sztrofem pięciu Rubli dostawić koni z ludźmi, dla zawiezienia pożarnych Instrumentów w mieysce Pożaru, i dla dostarczenia woay do ugaszenia onego, i dla odwiezienia Naczyń Pożarnych nazad do Domu pożarnego, a po uspokojeniu Ognia, każdy z Furmanów, i utrzymuiących Fiakry, a powinni wziąść świadectwa od Szpryc-Meystrów, iż się znaydowały Konie przy pożarze.

13-tio: Kominiarze znayduiący się w Mieście, spisani będą na Regestrze, których obowiązkiem jest: za wydarzeniem pożaru, natychmiast być w mieyscu ognia, a to pod sztrofem jeden Rubel. Ten zaś z Kominiarzy, który pierwszy stanie przy Ogniu, do ratunku; i dobrze się sprawi w utamowaniu pożaru, odbierze nagrody Rubla.

14-to: Prócz Powyższey pomienionych Narzędź pożarnych i ludzi, jeszcze w przypadku wydarzenia się Ognia, za uderzeniem w klekotki alermu, każdy Gospodarz ludzi wysyłać powinien z wiadrami, i innemi porządkami do Nuneru Possesyi przywiązanemi dla ratunku Ognia. Niestawaiący zaś Gospodarz do Ratunku Ognia, ulegnie sztrofowi Pieniężnemu jegen Rubel.

15-to: Ostrzega się i w tem Obywateli, iż każdy wydarzony Ogień z niedozoru Gospodarza, ściągnie karę sztrofu Pieniężnego Rubli pięć, na ten Numer Possesyi, i w którym z niewytarcia Komina lub inney nieczułości Gospodarza Ogień się pokaże. Nadto ostrzega się i w tem: iż każdy dostrzeżony przez Pożarnych ludzi, i zatrzymany, iż w nocy chodzić będzie międzу Domami drewnianemi z rozpalonemi Pochodniami, Łuczywą, z żarem w Garkach, zapłaci sztrofu jeden Rubel. Te pieniądze zebrane, obrócone będą na potrzeby Pożarne, i na nagrodę tym, którzy pierwsi staną z Końmi do Domów Pożarowych, dla dostawienia Narzędź Ogniowych, i który pierwszy na mieysce Ognia dostarczy w Kubłach wody.

16-to: Każdy Gospodarz naypilniey strzedz powinień, aby Ludzie służący, Furmani, i podróżni nie ważyli się wchodzić do Stajeń, lub gdzie skład siana i słomy, z rozpaloną Łuczywą, i ze swiecą bez Latarni: a nadto pilnowali, aby Furmani i służący nie śmieli wtykać lub przylepiać do ścian, albo Żłobów, świec zapalonych: lecz aby mieli Latarnię w śrzod Stayni, wiszącą którą i oświecać będzie należycie i zupełną potrzebie

uczyni wygodę, a to pod surową, w przypadku z tey okoliczności wydarzonego Ognia, odpowiedzią.

Jakową zatem Ordynacyą do porządku Ogniowego służyć maiącą, na rozpatrzenie i konfirmacyą Zwierzchney Władzy przedstawić, a po otrzymaniu Approbaty oney, rożdrukowaną do każdey Possesyi po jednym Exemplarzu, dla powszechney wiadomości rozesłać. Magistrat postanawia

Floryan Bietsch Burmistrz Miasta Wilna
Antoni German Burmistrz Miasta Wilna
Józef Łukienowicz Radny Miasta Wilna
Leonard Jocher Radny Miasta Wilna
Szymon Gietz Radny Miasta Wilna
Jerzy Kozłowski Radny Miasta Wilna
Franciszek Sidorowicz Miasta Wilna Regent.

Roku 1802 Maja 26 d. przez Trzy Stany Miasta Wilna „to jest Magistrat, Jzbę Kupiecką i Jzbę Gminową" ustanowiony, a tegoż Roku S-bra 3 d. Zaleceniem JW. Litewsko-Wileńskiego Cywilnego Gubernatora Łęskiego, pod Nr. 1482-m wydanym potwierdzony; PORZĄDEK BESPIECZENSTWA od Ognia, w Mieście Wilnie — z przeznaczeniem do tego porządku utrzymywania Ludzi Strażników nocnych 45 pod Komendą dwóch Szpryc Meystrów i szczególnym Zwierzchnictwem Ekonomyi Mieyskiey — także z Zamiarem Liczby Machin, do gaszenia Pożaru służących, i Domów dla Straży i Narzędź Pożarnych. Do Druku podany".

Uchwała powyższa ówczesnych kierówników miejskich, musi dla Wilna nabrać jeszcze większego znuczenia na niekorzyść miast innych, jeżeli sobie uprzytomnimy czynione z wielkim wysiłkiem próby zorganizowania straży ogniowej w Warszawie (czasy Stanisława Augusta), a które to wysiłki rozbijały się o upór ówczesnych „rajców" stolicy. „Starano się gasić pożary przepisami", które również niechętnie były przyjmowane szczególnie przez tych, na których przepisy nakładały pewne obowiązki.

Oczywiście, że wykonanie i wprowadzenie w życie „Porządku ogniowego" napotykało na trudności. Musieli się również kłopotać ówcześni „Szprycmajstrowie", dowodem czego może służyć przytoczony niżej raport:

„Od Magistratu Miasta Wilna
Ekonomij Miasta Zalecenie.

Na raport Szpryc-Meystrów Jochana Wahnera y Krystyna Sztrausa w doniesieniu: że do obiazdu Nocnych Pożarnych Straży nie maią dostarczonych Koni, że wedle Organizacyi przepisaney do Szpryc Pożarnych na Noc Konie niedostawiaią się. Że dotąd niesporządzone Sikawki małe, y Kruki oraz Wiadra do Wody. Że dom Pożarny na Snipiszkach potrzebuje reparacyi itd. itd.

Gdy przepisane Porządki Ogniowe w Instrukcyi przez JW. Aktualnego Stanu Konsyliarza Litewsko Wileńskiego Cywilnego Gubernatora Łańskiego potwierdzoney dotąd Ekonomia Mieyska mimo już, dane oney Zalecenie nie sporządziła, a przypadku Zdarzonym Pożaru już dało się doświadczyć Zamitrężenie y okrzyk Powszechności na niezupełne Porządki ogniowe — dla tego Magistrat znów Zaleca Ekonomij Miasta ażeby nie wymawiając się Żadnemi przyczynami — bez odwłoki Starała się Sporządzić Sikawki, Kruki, Wiadra,

Kubły y wszelkie w Ordynacyi przepisane Artykuły do rychłego ugaszenia Pożaru potrzebne.

Nadto zaś ażeby wedle teyże Ordynacyi Konie z Uprzężą do Narzędź ogniowych Zawsze w pogotowiu Znaydowały się: y tak iak Ordynacyą przepisano: były dostawiane — osobno zaś że gdy Ludzie Pożarni Nocni dotąd Butów y Czapek nie maią oddanych: dla tego Magistrat Zaleca Ekonomij ażeby y takową odzież dla Nocnych Pożarnych Ludzi — pod Kwit Szpryc-Meystrów bez odwłocznie wydała 1802 Novembra 24 dnia.

Aloizy Karner Burm: M: W:

Referent Miasta Wilna Franciszek Sidorowicz.

Akta powyższe znajdują się w „Xiędze 12 punkt 22" i zapisane w Archiwum Magistratu m. Wilna pod

Nr. 2251/66.

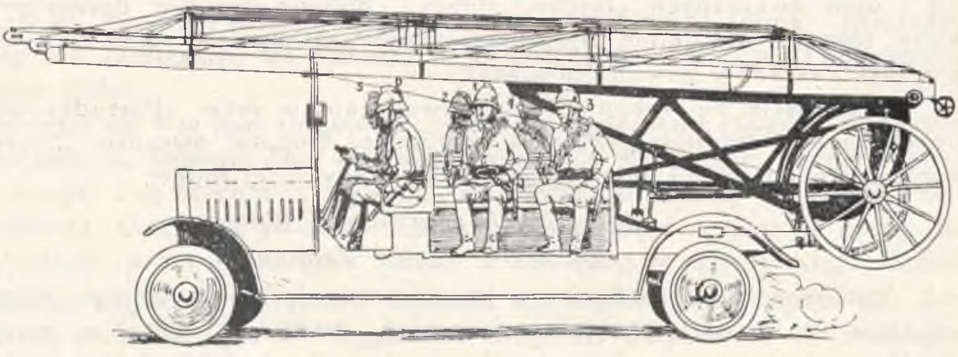
Kmdt. M. Waligóra.

Instrukcja do ćwiczeń z drabiną mechaniczną zdejmowaną z samochodu (projekt)*).

1. Obsługa.

Do sprawiania drabiny, a również do wkładania i zdejmowania z samochodu wyznacza się czterech strażaków (N.N. 1, 2, 3 i 4) pod dowództwem starszego (D).

Czynności N.N. 1-y i 2-gi znajdują się przy podporze (przy kółku kierowniczem). Przy zdejmowaniu drabiny jeden (N. 1) zwalnia zaczep na wsporniku



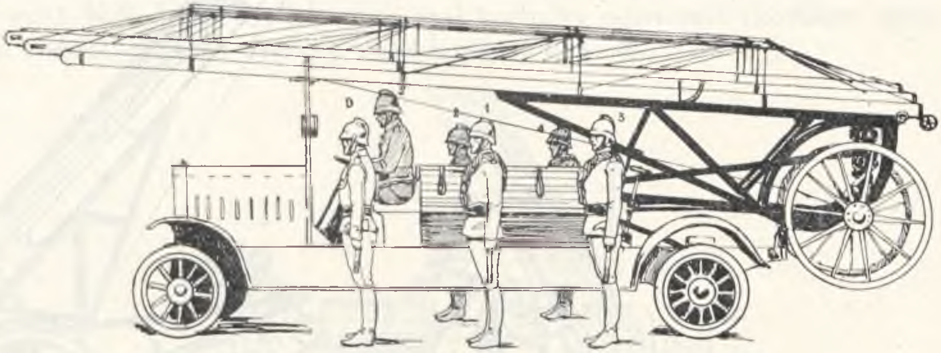
Rys. 1.

nad siedzeniem kierowcy. Po opuszczeniu kół odtaczają drabinę wraz z N.N. 3-m i 4-m od samochodu, chwytami za szprychy kół. Przy przetaczaniu drabiny na miejsce sprawiania, ciągną za rączkę kółka, kierując drabinę. Po ustawieniu drabiny wysuwają śruby oporowe z rur teleskopowych i regulują ustawienie, obracając śrubami. Przy rozsu-

*) Wobec szeregu zapytań w sprawie ćwiczeń z drabinami mechanicznemi, zdejmowanemi z samochodu. Redakcja zamieszcza projekt niniejszej instrukcji, pojaśniony rysunkami.

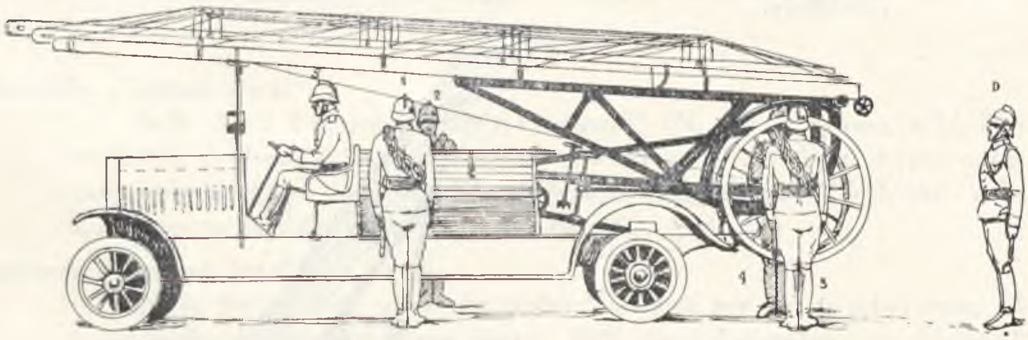
waniu drabiny biorą końce linek zabezpieczających, odchodząc na boki. Przy wkładaniu drabiny na samochód regulują ustawienie kółka kierowniczego na prowadnicy i przytaczają drabinę bliżej ramy samochodu chwytami za szprychy kół (wraz z N.N. 3-m i 4-m).

N.N. 3-ci i 4-ty znajdują się przy kołach drabiny i przy korbach. Oni, obracając korbami, zdejmują i wkładają drabinę na samochód, nachylają i opuszczają drabinę na odpowiedni kąt nachylenia oraz



Rys. 2.

rozsuwają i zsuwają przęsła drabiny. Oprócz tego chwytami za szprychy kół (wraz z N.N. 1-m i 2-m) przetaczają drabinę na wskazane miejsce. Jeden z nich (N. 3) reguluje, za pomocą poziomej śruby, ustawienie drabiny w pionowej płaszczyźnie; on również przesuwa sprzęgło, oraz obserwuje skalę i kątomierz. Dowodzący (D) kieruje przy sprawianiu drabiny.



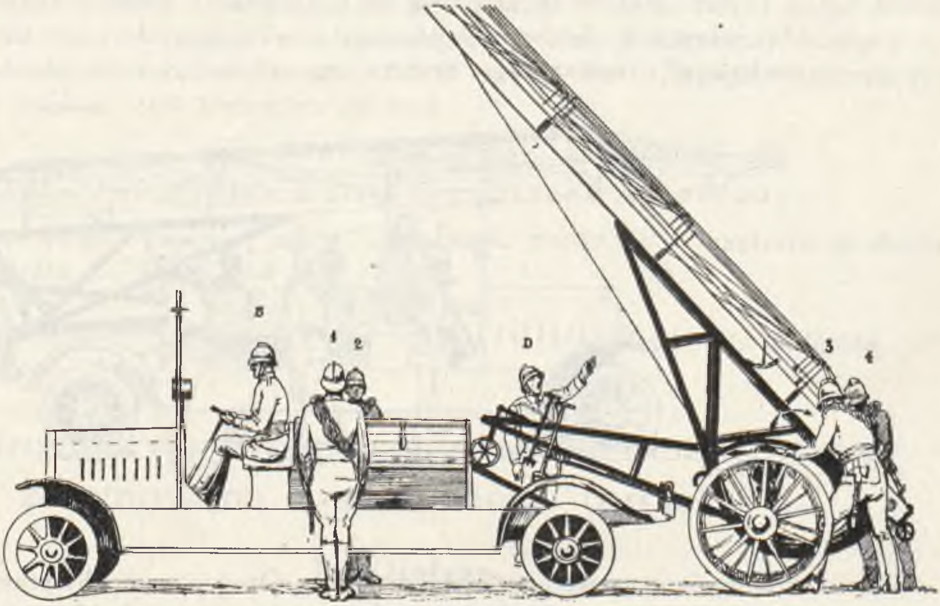
Rys. 3.

Miejsce na samochodzie. Dowodzący (D) przy szoferze po prawej lub lewej stronie, zależnie od systemu samochodu; N.N. 1-y i 3-ci na ławce po lewej stronie, N.N. 2-gi i 4-y na ławce po prawej stronie samochodu. Wszyscy siedzą wyprostowani. N. N. 1-y i 3-ci trzymają prawą ręką paski, a lewą opierają na biodrze. N. N. 2-gi i 4-ty, odwrotnie, prawą opierają na biodrze, a lewą trzymają za pasek (rys. 1).

2. Ustawienie się.

Na komendę: **„Obsługa z wozu zsiądź!**

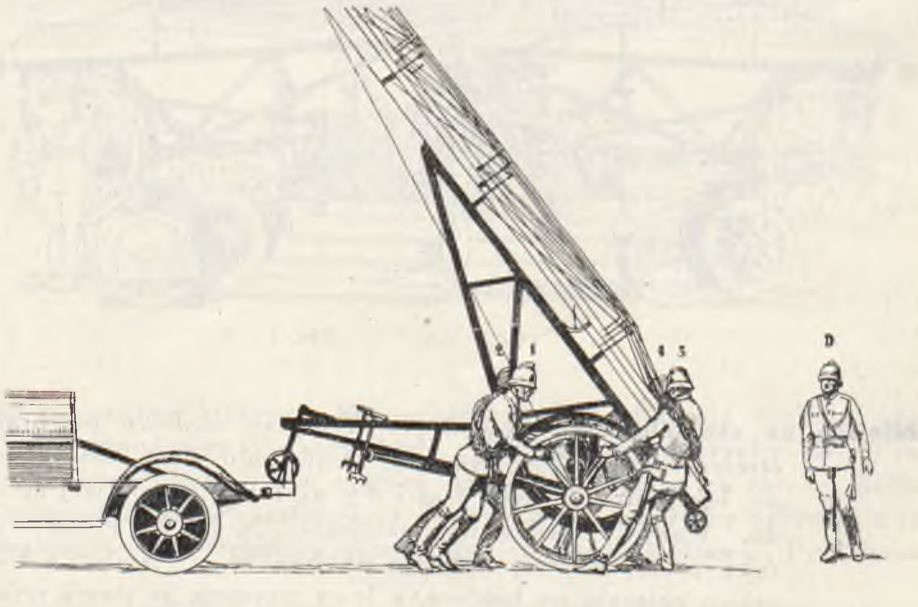
Wszyscy oprócz szofera zeskakują z samochodu i stają, zwróceni do przodu (w stronę maski) (rys. 2).



Rys. 4.

Na komendę: **„Obsługa do drabiny biegiem marsz!“**

N. N. 1-y i 2-gi robią „do drabiny zwrot“ (N. 1-y w prawo zwrot, N. 2-gi w lewo zwrot) i stoją w postawie zasadniczej naprzeciw siebie i drabiny.



Rys. 5.

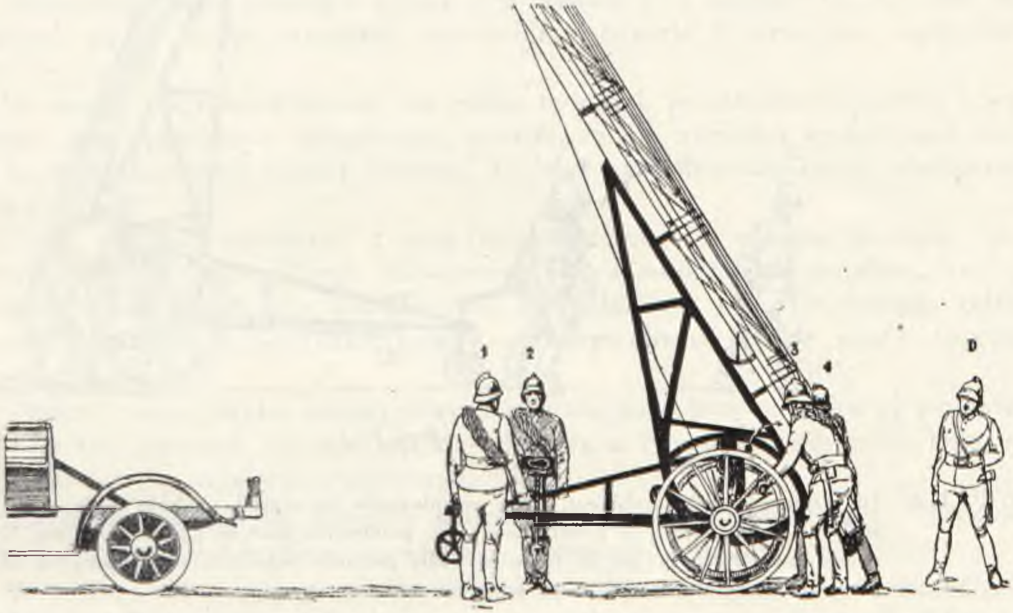
N. N. 3 i 4 robią „do tyłu zwrot“ i podbiegają do tyłu drabiny, i stają naprzeciw kół drabiny zwróceni do drabiny.

Dowodzący (D) robi „w tył zwrot“, zabiega za tył drabiny i staje za nią o 3 kroki, zwrócony do drabiny (rys. 3).

3. Zdjęcie z samochodu.

Na komendę: **„Drabinę z samochodu zdejm; tempo raz!“.**

N. 1-y zwalnia zaczep na przednim wsporniku (nad siedzieniem kierowcy). N.N. 3-ci i 4-ty obracają wał korbowy odwrotnie (korbami górą do siebie), aż koła drabiny dotkną ziemi (rys. 4).



Rys. 6.

Na komendę: **„Tempo dwa!“**

N.N. 1-y i 2-gi robią „do tyłu zwrot!“ (N. 1-y w prawo, a N. 2-gi w lewo), dochodzą do kół drabiny i wraz z N.N. 3-cim i 4-tym odtaczają drabinę od samochodu, chwytając za szprychy kół, aż koło kierownicze zejdzie z prowadnicy (rys. 5).

Na komendę: **„Tempo trzy!“.**

N.N. 3-ci i 4-ty obracają dalej korbami tak samo odwrotnie, aż tylne kółko oporowe dotknie ziemi. N.N. 1-y i 2-gi robią „do drabiny“ zwrot i stają naprzeciw siebie przy końcu podpory.

Na komendę: **„Tempo cztery!“.**

N.N. 3-ci i 4-ty obracają korbami odwrotnie, opuszczając koniec podpory z kołem kierowniczem na ziemię (rys. 6).

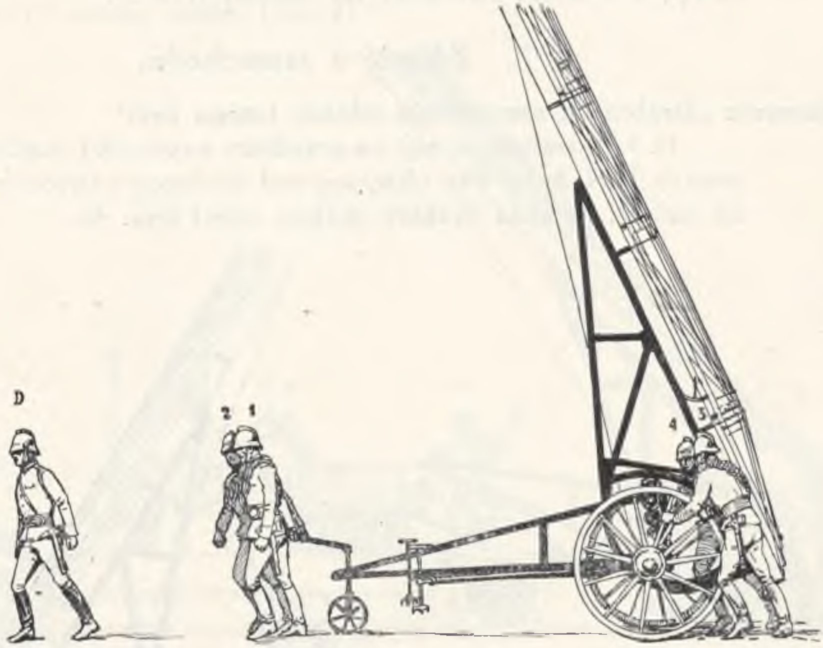
4. Przetoczenie drabiny.

Na komendę: **„Z drabiną do domu (wspinalni) marsz!“.**

N.N. 1-y i 2-gi chwytają za rękojeść kółka kierowniczego i ciągną, nadając drabinie kierunek.

N.N. 3-ci i 4-ty silnemi chwytami za szprychy drabiny, toczą ją we wskazanym kierunku.

N. 5-ty idzie przed drabiną, wskazując kierunek (rys. 7).



Rys. 7.

UWAGA: Dla zrównoważenia drabiny t. j. dla przeniesienia jej ciężaru na koła tylne, a dla ulżenia kółku kierowniczemu — praktycznie jest przetaczać drabinę podniesioną na 70 — 75° nachylenia. Pochyla się ją tylko w razie potrzeby wprowadzenia bramą na podwórze lub przy spotkaniu nawisłych przewodów.

(d. c. n.) *Inż. J. Tuliszkowski.*

Pomoc w pracy.

Każde zrzeszenie czy związek organizując się, ma wytkniętą ideję i plan pracy, do urzeczywistnienia których powołuje swe naczelne władze, obdarzając je swem zaufaniem, jako ludzi wytrawnych i doświadczonych.

Na barkach tych wybrańców spoczywa obowiązek kontynuowania dalszej pracy i rozwijania nakreślonego przez wyborców programu.

Zdawałoby się, że zrzeszeni załatwili wszystko, co do nich należało, a wybrani przez nich mężowie zaufania z łatwością mogą intensywnie pracować i osiągać wykonanie ogólnych zamierzeń zrzeszonych. W praktyce jednak jest inaczej.

Władze powołane składają się przeważnie z kilku ludzi dobrej woli, ożywionych zapałem i energją. Ludzie ci co mogą, to robią, a więc jedni rozwijają plan pracy organizacyjnej, drudzy opracowują techniczne zagadnienia, inni jeszcze wydają organ, który jest łącznikiem dla zrzeszonych, informatorem dla społeczeństwa.

Władze zrzeszenia pracują i zachęcają się wzajemnie, lecz często bywa, że po jakimś okresie czasu, widzą się one same, jakby odosobnione, bo brak im zachęty i współpracy ze strony tych, którzy ich na to stanowisko powołali.

Stan taki wpływa na władze zrzeszenia deprymująco: słabsi się zniechęcają i opuszczają ręce, praca zaczyna się rwać, a rezultat często bywa taki, że poniesione trudy i dokonane prace idą na marne.

Niestety, trzeba się przyznać, że takie objawy słomianego ognia u nas spotyka się dość często. Doprawdy, że już najwyższy czas rozejrzeć się dokoła i dokładnie zbadać, jak to poczynają sobie sąsiednie narody, i dlaczego tam praca społeczna wre i rozwija się w bardzo szybkiem tempie. Warto zaanalizować przyczyny tego zjawiska u nas i u sąsiadów, i usunąć to, co jest złe, a przyjąć to, co może przynieść ożywienie, podnieść i wzmocnić wydajność pracy.

Na nasze usprawiedliwienie nie jeden twierdzi, że jesteśmy zrodzeni i wychowani pod pręgierzem długoletniej niewoli, że nie mieliśmy sposobności nauczyć się samodzielności i pracy ideowej, że brak nam doświadczenia i niezłomnej woli i t. p.

Temu muszę zaprzeczyć z całą stanowczością, bo właśnie dawniej, pod uciskiem obcych, tworzyliśmy stowarzyszenia samopomocy moralnej, czy to materjalnej, wtedy właśnie bardzo dużo wkładaliśmy pracy i energji, celem dopięcia zamierzeń i poczynań, wtedy wykazywaliśmy często naszą tężyznę i niespożyte siły.

Obecnie więc daleko więcej powinniśmy dokonać przy odzyskanej wolności, wszystkie siły wytężyć, bo tyle jest do odrobienia, tyle do naprawienia tego, co było przez wrogie działania wypaczone.

Przechodzę teraz do naszych spraw w Zrzeszeniu Zawodowych Oficerów Straży Pożarnych, które chcę szczegółowo wyświetlić i omówić.

W 1926-m roku, to jest w kilka lat po zawierusze wojennej, przedstawiciele strażactwa zawodowego, widząc swą niwę zachwaszczoną, odczuwając bardzo brak wzajemnej łączności w pracy fachowej, zrozumieli potrzebę wspólnych dążeń, konieczność współpracy z jednoczesnem podniesieniem wiedzy fachowej w dziedzinie pożarnictwa.

Zaczęły się w paru miejscach przejawiać sporadyczne usiłowania i próby przyobleczenia zamierzeń w czyn w postaci Zwiazków czy Zrzeszeń. Powstał w Warszawie Związek Zawodowych Oficerów Straży Pożarnych i Korpusu Inspekcyjnego Gł. Zw., oraz Związek Zawodowych Straży Pożarnych we Lwowie. Jedni i drudzy pracą swą chcieli podnieść rodzime pożarnictwo na wyższy poziom, na jakim ono się znajduje w krajach ościennych.

Po paru latach wysiłku i doświadczenia, po wielu naradach i pertraktacjach zrzeszyliśmy się obecnie wszyscy razem po to, żeby stworzyć jedną rodzimą placówkę i wspólnie iść naprzód w trosce o rozwój nauki pożarniczej, o zaspokojenie potrzeb duchowych, o ulepszenie wyszkolenia, oraz o stosowanie nowych zdobyczy w dziedzinie technicznej.

Zrozumieliśmy, że każdy z nas samopas dalej iść nie może, że musimy stworzyć takie zrzeszenie, które by stanowiło pewną siłę i które by przyniosło jaknajwięcej korzyści nam i społeczeństwu. Początek w tym roku został zrobiony i tylko od nas samych zależy teraz dalszy pomyślny rozwój naszego „Zrzesze-

nia Zawodowych Oficerów Staży Poż.". Należy pamiętać o dewizie naszej *„W jedności siła"*.

W imię tej dewizy wzywam Was, Koledzy po toporze, nie żałujcie trudów, niech każdy z Was dołoży cegiełkę do naszej wspólnej budowy, ofiarowując swą współpracę, czy to w dziedzinie zapobiegania pożarom, przez dzielenie się z Zarządem i Redakcją swemi spostrzeżeniami, uwagami, radami, zapytaniami fachowemi, czy też w sprawie akcji czynnej przez szczegółowe opisy większych pożarów, przez wykazywanie braków w uzupełnianiu taborów i uzbrojenia strażackiego, przez podawanie nowych myśli i dążeń ku ulepszeniu sprzętu, podniesieniu sprawności i t. p.

Nadsyłajcie również dane statystyczne o pożarach i przyczynach ich powstawania i o tak licznych w roku bieżącym masowych pogorzelach, trapiących i niszczących społeczeństwo i kraj, oraz wskazujcie na sposoby zapobiegania tym klęskom. Pamiętajcie, koledzy, że każdy objekt uratowany, to dorobek wspólny całego kraju.

Nie będę wymieniać więcej, bo przecież każdy z Was sam wie, ile tematów pilnych i ważnych jest do omówienia i załatwienia, które zmierzają do obrony przeciwpożarowej i do rozwoju działalności naszego Zrzeszenia.

Więc, Koledzy po toporze, nie zwlekajcie i nadsyłajcie do naszej wiadomości wszystko to, co który z Was może i uważa za wskazane, a ręczę ze Władze przez Was wybrane, widząc tą gotowość do współpracy, tem chętniej będą pracować i rozwijać ideje Zrzeszenia, a organ nasz „Strażactwo Zawodowe" z całą gotowością otworzy swe szpalty i z radością powita wasze dążenia.

Niechże ten organ nasz będzie dla nas wszystkich odźwierciadleniem tego, co nas dotyczy i obchodzi. W nim powinniśmy wyrażać swe troski i potrzeby i w nim, jako blizkim przyjacielu, powinniśmy znaleść na to wszystko odpowiedź, wskazania i rady.

A osiągniemy to tylko wtedy, jeżeli wszyscy wspólnie będziemy pracować i wspierać się wzajemnie.

St. Insp. J. Sztromajer.

Przykazania dla obsługi sikawek silnikowych.

Poniżej podaję tłumaczenie opracowanych przez jedną z firm, fabrykujących sikawki pożarnicze, przykazań dla obsługi motopomp.

Wstęp.

Motopompą można się posługiwać tylko wtedy, jeżeli straż posiada odpowiednich i dobrze wyszkolonych ludzi, tak w obsłudze, jak i w pielęgnowaniu motopompy (przynajmniej 3-ch ludzi).

Sikawka motorowa winna się znajdować w pomieszczeniu zabezpieczonem od kurzu, wilgoci, mrozu i ognia. Pomieszczenie to (remiza) powinno być tak położone, by sikawka mogła być w najkrótszym czasie do pożaru dostarczona.

W pomieszczeniu tem muszą być wywieszone na trwałej podkładce niniejsze przykazania, aby obsługa mogła je z łatwością odczytywać.

Przestrzegać należy w remizie palenia i posługiwania się otwartem ogniem.

Obsługa motopompy winna zawsze pamiętać, iż powierzona jej pieczy motorowa sikawka jest ważnem i kosztownem narzędziem, od którego stanu

i gotowości do działania zależy nietylko obrona wielkich wartości materjalnych, lecz i życia ludzkiego.

A. Gotowość do alarmu.

1. Wszystkie części motopompy stale utrzymywać w czystości i chronić od zanieczyszczania. Pompa i jej otwory ssawny i tłoczny winny pozostawać w suchym stanie.
2. Chłodnica powinna być napełniona czystą wodą.
3. Zbiornik do benzyny i oliwnik utrzymywać stale napełnione. Używać tylko najlepszej oliwy i odnawiać we właściwym czasie. Puszkę do smaru napełniać odpowiednim smarem. Używać tylko przepisowe świece.
4. W zapasowych naczyniach mieć benzynę, oliwę i smar.
5. Na zwijadle mieć nawinięte, nieuszkodzone, suche węże.
6. Najmniej 2 razy tygodniowo (lepiej codziennie) motor uruchamiać.
7. Raz na miesiąc dokonać próby ssania na sucho.
8. Raz na miesiąc akumulatory samochodu wypróbować, względnie naładować.
9. Raz na miesiąc sikawkę wypróbować na wodę, przyczem należy uważać, by szczeliwo dławnicy uszczelniało, lecz nie zbyt silnie przyciągnięte było Stare i stwardniało szczeliwo wymienić.
10. Podczas pracy motoru bramę remizy otworzyć (z uwagi na trujące gazy wydechowe).

B. Po alarmie na miejscu pożaru.

1. Ostrożnie i niezbyt prędko jechać (nie więcej jak 45 klm) najlepszą drogą do pożaru; starać się nie przeładować samochodu.
2. Przyczepkę tak do wozu przymocować, by i na zakrętach gwarantowała pewną jazdę.
3. Dojechać do miejsca wody jak tylko można najbliżej, sikawkę ustawić poziomo, gdyż inaczej smarowanie funkcjonuje niesprawnie.
4. Koła i podpórki sikawki tak ustawić, by uniknąć zagłębienia się w ziemię (w potrzebie na podkładzie z desek).
5. Łączniki węża ssawnego dobrze dociągnąć i ewentualnie odciążyć wąż ssawny przez przywiązanie linki. Smoka nie układać w piasku lub szlamie, a zawiesić na pływaku lub umieścić w płytkiej wodzie w wiadrze.
6. Przed zassaniem przekonać się o zamknięciu wszystkich kraników i zasuwy tłocznej. Po zassaniu motor nastawić na wolny bieg. Gdy pompa znajdzie się pod ciśnieniem, zasuwę tłoczną wolno otworzyć, ciśnienie zwiększyć dopiero wtenczas, gdy węże tłoczne wodą napełnione zostały i to najwyżej do 6 atm.
7. Obserwować podczas pracy kontrolujące urządzenie ilości oliwy i puszkę dławicową. Maźnice (towotówki) odpowiednio do potrzeb napełnić.
8. Po pracy motor odstawić, kranik dopływu benzyny zamknąć i wodę z pompy spuścić (wytłoczyć).
9. Po pracy motorówkę w remizie starannie oczyścić. Benzynę, oliwę oraz wodę do chłodnicy nalać. Na zwijadło nawinąć suche węże.
10. Po każdej pracy (na pogorzelisku) wypróbować ssanie na sucho.

C. Przed zimą i podczas mrozów.

1. Okna i drzwi w remizie dobrze uszczelnić. Motor, chłodnicę i pompę ochronić suchemi wełnianemi kocami. Podgrzewać przyrządem ogrzewalnym — zabezpieczyć ogień od eksplozji. Motopompę wstawić ewentualnie w drewniane dobrze izolowane oszalowane. Jeżeli jednak zachodzi obawa zamarznięcia, wodę z chłodnicy spuścić, kraniki i klapy otwarte pozostawić. Przy motorówce umieścić napis „woda z chłodnicy spuszczona".

2. Motor codziennie uruchamiać.

3. Używać tylko oliwę zimową (lekkopłynną). Używać tylko nieszkodliwych dodatków, chroniących wodę od zamarznięcia w chłodnicy.

4. Przed wyruszeniem do pożaru, jeżeli woda w chłodnicy spuszczona była, chłodnicę napełnić niezbyt gorącą wodą.

Wstrzyknąć do korków kompresowych benzyny. Motor uruchomić nie rozrusznikiem, lecz ręcznie. Motor podczas jazdy do pożaru utrzymywać na wolnym biegu.

5. Na zaśnieżonych i lodowatych drogach jechać samochodem na łańcuchach i t. p.

6. Na miejscu pożaru sikawkę na lodzie ustawić tylko wtenczas, jeżeli lód jest dostatecznie mocny. Koła i podpory zabezpieczyć przed oślizganiem.

7. Prądu wody w pompie i wężach na dłuższy czas nie przerywać.

8. Motor po akcji, podczas powrotu przy silnym mrozie zatrzymać dopiero w remizie.

9. Po pracy, względnie po zatrzymaniu motoru w remizie, z pompy, motoru i chłodnicy wodę wypuścić. Odpływ wody obserwować z kraników. Kraniki zanieczyszczone drutem przepchać albo odśrubować i doprowadzić do porządku. Następnie motor jeszcze na parę obrotów zapuścić dla wyrzucenia reszty wody.

10. W remizie wszystkie nasady odwodnienia, ssawny i tłoczny, trzymać otwarte.

Insp. S. Szubert.

Jeszcze parę słów o warsztatach w zawodowych strażach pożarnych.

W 5-m numerze naszego pisma z roku ubiegłego kolega M. Waligóra Komendant Straży Poż. m. Wilna, bardzo obszernie opisał rozwój warsztatów w Wileńskiej Str. Poż. i rzeczowo dowiódł ich potrzebę i pożytek; na co kolega Komendant J. Milewski z Bydgoszczy, w N. 1-m r. bież., żywo zareplikował, zajmując odmienne stanowisko.

Będąc przeświadczony, jako kierownik naszego pisma, że ta aktualna sprawa więcej zainteresuje innych kolegów i spowoduje wywiązanie się ożywionej polemiki, powstrzymałem się od zabierania głosu w tej ciekawej sprawie, chcąc to uczynić na końcu, chociaż miałem artykulik, który podaję poniżej, napisany dawno. Niestety jednak koledzy zawodowi, pomimo ciągłych nawoływań i zachęceń, nie dają swej współpracy w naszym organie i poza paroma nazwiskami, powtarzającemi się kilkakrotnie, żadnej poprawy nie widać. Wobec tego, jako gorący zwo-

lennik pracy warsztatowej przy strażach zawodowych, pragnę obecnie dorzucić w tej sprawie kilka słów.

Skąd się biorą warsztaty w strażach? Jaka jest przyczyna dążeń wielu komendantów i magistratów do ich organizowania?

Powodów jest kilka: konieczność szybkiej natychmiastowej naprawy uszkodzeń wozów i przyrządów, dążenie do podniesienia pracowitości personelu strażackiego, oszczędzanie funduszów, preliminowanych na nabywanie nowych składowych części taboru, zmniejszenie kosztów utrzymania straży, dobroczynny wpływ na psychikę personelu i t. d.

1. Możność momentalnej naprawy uszkodzonego przyrządu, szybkiego usunięcia zepsutej części wozu i zastąpienia jej nową lub zapasową, znakomicie się przyczynia do utrzymywanienia straży w stałej sprawności.

Nie mogę wyobrazić sobie straży pożarnej zawodowej bez podręcznych warsztatów, bez rękojmi natychmiastowego usunięcia i naprawienia uszkodzonej części Szczególnie przy częstych pożarach organizacja bez warsztatów zostałaby się szybko z dekompletowanym taborem i straciłaby znacznie na swej sprawności.

2. W wielu organizacjach zawodowych strażacy mają sporo wolnego czasu, szczególnie wtedy gdy dzięki dobrej metodzie szkolenia i doskonałym instruktorom szybko osiągają należytą sprawność.

Wtedy 2 — 4 godziny ćwiczeń dziennie są zupełnie wystarczające, a resztę czasu jest wolne. Czyż nie lepiej zużytkować te godziny (4 — 6) na pożyteczną pracę w warsztatach? Z tej pracy część zarobku może być wypłacana strażakom rzemieślnikom, zwiększając ich dobrobyt, a część poświęcona na ulepszenie stanu obrony przeciwpożarowej lub przelewana do funduszy miejskich, powodując zmniejszenie wydatków na utrzymanie straży.

3. Celowa i dobrze prowadzona praca w warsztatach wywiera bardzo dodatni wpływ na strażaków, kształcąc fachowo, wyrabiając pracowitość, chroniąc od rozleniwienia się i demoralizacji, podnosząc duchowo, a co najważniejsze, że strażacy doskonale poznają swe maszyny i przyrządy, z któremi pracować mają przy pożarach, z pieczołowitością pielęgnują je i, jak zupełnie słusznie twierdzi druh Waligóra, „serdecznie się przywiązują".

4. Najczęściej magistraty niechętnie są usposobione do innowacyj, do nabywania nowych wozów lub maszyn. Dzięki jednak warsztatom w niektórych strażach zawodowych tabory znacznie się ulepszają, i w najmniej dotkliwy dla kas miejskich sposób, wzbogacają się w nowe narzędzia, które w znacznej części zostały wykonane bardzo tanio we własnych warsztatach.

Czyż miasto Wilno, przy dążeniu do oszczędnościowej gospodarki, mogło by się zdobyć w ciągu kilku lat na 10 dobrych samochodów, jakie widzimy w remizie Straży Wileńskiej? Tylko dzięki warsztatom, pracowitości, pomysłowości i oddaniu się całą duszą tej sprawie Komendy, miasto posiada jeden z lepszych taborów, których koszt ogólny wypadł bajecznie nizko.

5. Istnienie warsztatów przy straży, ustawiczne w nich uzupełnianie i dążenie do wprowadzania ulepszeń, są dużą podnietą do nowych pomysłów i nawet wynalazków. Widziałem w Wilnie ciekawe i pożyteczne nowości, jak składane siodełko, nowy typ ściskacza do węży, zastosowanie kurka, regulującego i przerywającego dowolnie działanie sikawki gazowej; a wieleż tu można zauważyć

oryginalnych pomysłów z rozmieszczeniem na samochodach różnego rodzaju sprzętu strażackiego, z wyzyskaniem każdego wolnego miejsca i kąta!

Sam, pamiętam, po ukończeniu wydziału mechanicznego politechniki w Rydze, zapaliwszy się do służby strażackiej przez 6-letnie należenie do I-szej kolumny Ryskiej Ochotniczej Straży Pożarnej, a mając kilka wolnych letnich miesięcy przed objęciem proponowanej posady w Kijowie,—zapisałem się do Zawodowej Lotnej Kolumny w Rydze (Fliegende - Colonne). Pracowałem tam również i jako ślusarz, pobierając 35 rb. miesięcznie, a ślusarka dawała mi doskonałą praktykę i conajmniej 20 rb. miesięcznie.

Jak tylko uderzył dzwon alarmowy, momentalnie się rzucało pilnik lub inne narzędzie i pędem biegło do remizy na wyznaczone miejsce na wozie; hełm na łeb, a pas z toporem przypasywało się podczas jazdy. Pomimo roboty, trawającej nieraz 4—5 godzin (ćwiczeń codziennie mieliśmy 3 godziny), z jakąż werwą i zapałem pędziliśmy do ognia. A pożarów w owo pamiętne lato (1897 r.) mieliśmy b. wiele: nieraz po kilka na dobę.

Lotny ten oddział zawodowej straży posiadał właśnie doskonałe warsztaty, gdzie zajęci byli wszyscy strażacy, wolni od służby na czatowni, w stajni, od dyżuru przy bramie, w remizie i przy telefonie. Wyroby tych warsztatów były doskonałe, wykonane precyzyjnie z zamiłowaniem. A wieleż tu się rodziło oryginalnych pomysłów, jaki był zapał do służby, przy harmonji współżycia i pogodzie ducha, jaka duma po odniesionem większem zwycięstwie nad ognistym wrogiem!

Niezapomniane świetlane chwile nauki praktycznej, pracy twórczej i szczerego zapału do umiłowanej idei!

Inż. J. Tuliszkowski.



Ostatnie pożary w kraju:

GRODZISK (woj. Warszawskie) — dn. 14.VII.1930 r. w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach A. Guraty — w 9 minut od alarmu przybyła straż miejscowa ochotnicza. Z powodu katastrofalnego braku wody trzeba było zburzyć część zabudowań, aby nie dopuścić do dalszego szerzenia się ognia. Trzech strażaków zostało poszwankowanych.

OPOLE — dn. 14.VII.1930 r. w miejscowości Popielów spalił się las na przestrzeni 400 morgów. Akcję ratunkową niosły okoliczne straże ochotnicze i wojsko. Dwóch strażaków odniosło ciężkie poparzenia. Dzięki deszczowi pożar zlokalizowano. Straty olbrzymie.

POZNAŃ — w lipcu 1930 r. Na terenie woj. Poznańskiego spłonęło wiele budynków mieszkalnych i gospodarczych. Większe pożary zanotowano w Słońsku i Jaszczołtowicach pow. Inowrocławskiego, Wierzchowicach pow. Gnieźnieńskiego, Granowcu pow. Odolanowskiego, w nadleśnictwie państw. Gołąbki pow. Znińskiego, gdzie spłonęło około 10 ha lasu.

KATOWICE — dn. 17.VII.1930 r. W nocy spalił się dach i sprzęty harcerskie z nieustalonej przyczyny w budynku, należącym do chorągwi Śląskiej.

PUCK — dn. 18.VII.1930 r. spaliło się około 40 gospodarstw w Podpieczarach, pow. Tłumacz. W ogniu zginęło dziecko — straty nieustalone.

BOCHNIA (woj. Krakowskie) — dn. 19.VII.1930 r. zapalił się szyb solny „Campia". Pożar ugasił pluton straży ogniowej z Krakowa. Spłonął doszczętnie młyn do mielenia soli oraz uszkodzony został szyb. Maszyny i kotłownia ocalone.

LWÓW — dn. 24.VII.1930 r. spłonął las na przestrzeni 100 morgów obok m. Brody. Pożar powstał w zbrodniczy sposób, podłożony przez dwóch robotników, wydalonych z pracy. Sprawcy zostali ujęci.

JAREMCZE — dn. 27.VII.1930 r. W nocy spaliła się willa „Żonka". Pożar spowodowała służąca przez pozostawienie zapalonej świecy. Kuracjusze wyskakiwali przez okna. Kilka osób odniosło ciężkie potłuczenia. Straty około 150.000 zł. Dzięki temu, że nie było wiatru, ogień nie przeniósł się na sąsiednie budynki. Na miejscu niema Straży Ochotniczej.

GRÓJEC (woj Warszawskie) dn. 29.VII.1930 r. we wsi Józefowicze gm. Komorniki wybuchł pożar. Spaliło się kilka gospodarstw i kilka sztuk bydła. Straty około 40.000 zł.

RADZIECHÓW — dn. 31.VII.1830 r. w Szczurowicach, pow. Radziechowskiego wybuchł pożar, który zniszczył kilka gospodarstw. Straty około 54.000 zł. Pożar spowodowały dzieci.

OKUNIEW za Rembertowem (woj. Warszawskie) — dn. 31.VII.1930 r. wynikł groźny pożar w Okuniewie. Na ratunek przybyło 12 okolicznych Straży Ochotniczych i kompanja saperów. Ponieważ pożar rozszerzał się dalej, zażądano pomocy z Warszawy, skąd przybyły dwie duże motopompy i jedna cysterna. Po upływie paru godzin pożar zlokalizowano. Spaliło się 34 domy mieszkalne i 70 obór i stodół. Straty około 500.000 zł. Przyczyna pożaru nieustalona.

NOWY-DWÓR (pow. Wołkowyski) — dn. 31.VII.1930 r. spłonęły 22 domy, 23 stodoły i 25 chlewów. Straty około 150.000 zł. Przyczyna pożaru: nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

RADOM — W nocy 3.VIII.1930 r. spłonęło część miasteczka Głowaczowa. Straty około 115.000 zł. Powód — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

RÓŻANKA, pow. Szczuciński: dn. 9. VII. 1930 r. pożar 60 gospodarstw. Straty bardzo duże.

Wieś KARLIN, pow. Zawierciański: dn. 18. VI. 1930 r. spłonęło 15 zagród włościańskich. Straty duże.

Wieś JAKUBÓW, pow. Mińsk Maz.: dn. 15. VI. 1930 r. spłonęło doszczętnie 24 zagród włościańskich od uderzenia pioruna. Straty b. duże.

JAWORZNIK, pow. Częstochowski: dn. 20. VI. 1930 r. spłonęło doszczętnie 6 zabudowań, w czasie pożaru zginęła 75-letnia staruszka. Straty sięgają 56.000 zł.

WIELUŃ: 12. VII. 1930 r. spłonęło 3.200 morgów lasu.

WARSZAWA — dn 13. VI. 1930 r. powstał pożar w fabryce smarów ul. Radzymińska 118 (szczegóły patrz Nr. 6 „Straż. Zaw." r. b.).

Dn. 11. VI. 1930 r. zapalił się magazyn w fabryce Drzewiecki i Jeziorański ul. Al. Jerozolimska 71 — pracował III Oddział.

Dn. 18. VI. 1930 r. wybuchł pożar w fabryce listew i ram ul. Kawenczyńska Nr. 36 — pracowały dwa oddziały.

Wykaz pożarów za czas od 15.VII do 10.VIII.1930 r. Dużych — 2. Średnich — 4. Małych — 25. Fałszywych — 15. Razem — 46.

Większe pożary zagraniczne:

PARYŻ — w lipcu 1930 r. Przy zbiegu ulic do l'Echiquier i bulwaru Bonne Nouvelle—spłonął gmach, mieszczący dom towarowy „Nouvelles Galleries". Ogień powstał po północy i trwał kilkanaście godzin. W czasie akcji zginęło 3-ch strażaków. Szkody około 70 miljonów franków.

SANTIAGO de CHILE — dn. 21.VII.1930 r. w jednym z tut. kinoteatrów pewien chłopiec przez żart zapalił film. Płomienie zostały zauważone przez publiczność. W popłochu, jaki powstał, 15 osób zostało ciężko poturbowanych, jedna zaś kobieta została zdeptana na śmierć.

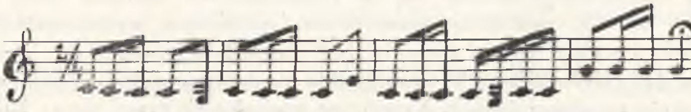
Sygnalizacja tonowa.

Sygnały na trąbkę przyjęte w Warszawskiej Str. Ogn.

Podaję w dalszym ciągu sygnały na trąbkę, przyjęte w Warsz. Str. Ogn., jako materjał, który ma służyć do ujednostajnienia sygnalizacji tonowej we wszystkich strażach pożarnych.

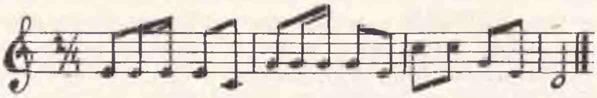
22. Kontroler węży do Komendanta (lub Kapitana).

Kon—tro—le—rze, wąż tam pę—ka,
Śpiesz się wraz za—ła—tać go!



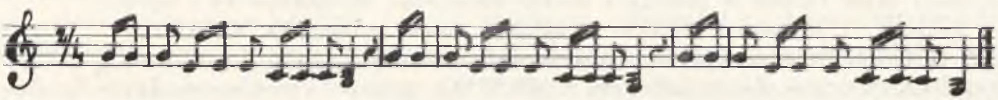
23. Kapitanowie do Komendanta!

Hej wy, dru—ho—wie, ka—pi—ta—no—wie,
Śpiesz—cie do mnie wraz!



24. Rekwizyta do odjazdu złóż!

Bo—sa—ki, dra—bin—ki ha—ko—we spuść!
Z hy—dran—tów wę—że, łącz—ni—ki od—czep!
Kto wo—dę w wę—żu zo—sta—wi, ten kiep!



25. Drabina mechaniczna.

O—grom—ną dra—bi—nę do gma—chu przy—suń—cie,
Ją szyb—ko i spraw—nie do gó—ry roz—suń—cie!



26. Drabina drążkowa.

Chwy—taj za drąż—ki, dra—bi—nę roz—łóż;
Cięż—ka be—sty—ja, a—le ty ją zmóż!



27. Drabina francuska.

Fran—cu - ską dra—bi—nę tu wznieś,
I szyb—ko po niej na dach leż!



28. Drabinka hakowa.

Dra—bin—ki ha—ko—we na rę—ce wziąć,
Za—wie—sić, szyb—ko po nich się wspiąć!



Redaktor odpowiedzialny: inż. J. TULISZKOWSKI.

Druk. Kooperatywy Pracowników Drukarskich, Warszawa, Zielna 47. Tel. 19-57.